

## Z PROBLEMATYKI FILOZOFICZNEJ

SEMINARE

t. 39 \* 2018, nr 1, s. 45-56

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2018.1.04>

ANITA GANOWICZ-BĄCZYK<sup>1</sup>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

### EKOFILOZOFICZNA INTERPRETACJA POZYTYWIZMU

#### ECOPHILOSOPHICAL INTERPRETATION OF POSITIVISM

##### Summary

Implementation of the idea of scientific and technological advancement is perceived as the fundamental cause of the ecological crisis. That idea was promoted among others by Auguste Comte. This article discusses positivist view on the place of human in nature and clarifies to what extent it translated into a deepening of the alienation of human from nature. The positivist position is strongly anthropocentric, which manifests in the continuation of Baconian recommendations for subordinating nature to human needs. Positivism developed a scientific method which contributed to the enormous leap of civilization, but it turned out to be a deeply crisis-generating for human relationship with nature.

**Keywords:** anthropocentrism, positivism, utilitarianism, environmental crisis, Auguste Comte

##### Streszczenie

Za zasadniczą przyczynę kryzysu ekologicznego uznaje się realizację nowożytnego postulatu postępu naukowo-technicznego. Ideę tę promował m.in. August Comte. Artykuł podejmuje próbę przedyskutowania pozytywistycznych zapatrywań na miejsce człowieka w przyrodzie oraz wyjaśnienia, w jakim stopniu przełożyły się one na pogłębienie alienacji człowieka z przyrody. Stanowisko pozytywistyczne jest silnie antropocentryczne, co przejawia się w kontynuowaniu Baconowskich zaleceń podporządkowywania przyrody potrzebom człowieka. Pozytywizm rozwinął metodę naukową, przyczyniając się do ogromnego skoku cywilizacyjnego ludzkości, ale okazał się dla relacji człowieka z przyrodą głęboko kryzysogenny.

**Słowa kluczowe:** antropocentryzm, pozytywizm, utylitaryzm, kryzys ekologiczny, August Comte

---

<sup>1</sup> Dr Anita Ganowicz-Bączyk, Instytut Ekologii i Bioetyki na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zainteresowania naukowe koncentruje na poszukiwaniu podstaw, na jakich możliwe byłoby zbudowanie holistycznej i uniwersalnej etyki środowiskowej, oraz na badaniu sposobów postrzegania i kształtowania relacji człowieka z przyrodą w dziejach gatunku ludzkiego. E-mail: [a.ganowicz@uksw.edu.pl](mailto:a.ganowicz@uksw.edu.pl).

## WPROWADZENIE

Za zasadniczą przyczynę współczesnego kryzysu ekologicznego uznaje się konsekwentną realizację dominującego od Nowożytności postulatu postępu naukowo-technicznego ludzkości. Wielu myślicieli promowało tę ideę, zaś ich stanowiska wpłynęły na kształt współczesnej cywilizacji. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje August Comte (1798-1857), inicjator pozytywizmu, nurtu myślowego programowo empirystycznego, scjentyistycznego i naturalistycznego. Decydujące znaczenie dla rozważanej problematyki ma fakt, że stanowisko pozytywistyczne pozostaje silnie antropocentryczne, co wyraża się we wzmacnianiu Baconowskich zaleceń podporządkowywania przyrody potrzebom człowieka. Pozytywizm rozwinął ponadto taką metodę naukową, której skuteczność badawcza przyczyniła się do ogromnego skoku cywilizacyjnego, ale ze szkodą dla naturalnego środowiska życia człowieka.

Celem artykułu jest zinterpretowanie pozytywizmu w kontekście jego wpływu na pogłębianie współczesnego kryzysu ekologicznego. Podkreśla się decydujące znaczenie w tym względzie promowanego przez pozytywistów postulatu dominacji człowieka nad przyrodą. Analizie zostają poddane sposoby teoretycznego usprawiedliwiania tej dominacji oraz jej wzmacniania za pomocą rozwiązań etycznych i ekonomicznych. Omawia się też najważniejsze skutki dominacji człowieka nad przyrodą niesione przez współczesną cywilizację.

### 1. POSTULAT DOMINACJI CZŁOWIEKA NAD PRZYRODĄ

Ekofilozoficzna interpretacja pozytywizmu znajduje swój pełen wyraz w pozytywistycznym utrwaleniu Baconowskiego programu panowania człowieka nad przyrodą. Chodzi mianowicie o zgodę na poznawcze panowanie człowieka nad przyrodą, zgodnie z rzuconym przez Francisca Bacona hasłem: „Wiedza i potęga ludzka to jedno i to samo” (Bacon 1955, 57). Zainicjowany przez Augusta Comte’a w połowie XIX wieku pozytywizm wykształcił się w szeroki prąd kulturowy i przeniknął do najrozmaitszych dziedzin życia społecznego i twórczości intelektualnej. Zwolennikami myśli pozytywistycznej byli m.in. John Stuart Mill czy Herbert Spencer (Skarga 1966, 10-12). Ten kierunek myślenia kontynuowany był następnie jako empiriokrytycyzm i pozytywizm logiczny aż do czasów współczesnych (np. filozofia analityczna) i odcisnął głębokie piętno na ludzkim sposobie myślenia.

Pozytywizm jest kierunkiem antymetafizycznym i antyspekulatywnym, kontynuującym tradycje empiryzmu. Cechy pozytywizmu sprawiają, że wśród jego rzeczników jest wielu filozofujących przyrodników. Zdaniem Comte’a, myślenie naukowe („pozytywne”) stanowi wyraz osiągnięcia przez umysł ludzki najdoskonalszego poziomu rozwoju, na skutek przechodzącej przez trzy konieczne dla ukształtowania ludzkich więzi społecznych oraz umysłu stadia ewolucji – teologiczne, metafizyczne i pozytywne (Comte 2001, 19).

„Najprymitywniejsze” stadium teologiczne charakteryzowało się poszukiwaniem wiedzy absolutnej i dominacją „wielkiego pojęcia Boga” (Comte 2001, 30). Istnienie wszechświata, przyczyny istotne, pierwsze bądź celowe zjawisk wyjaśniano wówczas, odwołując się do interwencji fikcyjnych istot, bóstw lub Boga. Pierwotna myśl podlegała dojrzewaniu i stopniowo pojawiało się poczucie, że wszystkie zjawiska w przyrodzie podlegają niezmiennym prawom. W kolejnym stadium, metafizycznym, metody rozwiązywania zagadnień uległy zmianie: świat wyjaśniano za pomocą abstrakcyjnych pojęć i sił (Comte 2001, 16-20), a pojęciem porządkującym obraz świata stała się „mętna idea Natury” (Comte 2001, 30).

Po szeregu niezbędnych przygotowań, pobudzony dwoma bodźcami: naukowym – pochodzącym od J. Keplera i Galileusza, oraz filozoficznym – pochodzącym od F. Bacona i Kartezjusza, samodzielny już umysł doszedł do stanu racjonalnego pozytywizmu (Comte 2001, 22 i 44), najdoskonalszego etapu rozwoju umysłu ludzkiego, w którym rolę najistotniejszą pełnić zaczęło „naczelne pojęcie Ludzkości” (Comte 2001, 30). Zaprzestano bezpłodnych dociekań na temat ostatecznych przyczyn czy celów rzeczywistości na rzecz formułowania twierdzeń opartych na faktach i zależnościach między faktami.

Comte postuluje usystematyzowanie ludzkiej wiedzy o świecie oraz doprowadzenie do jej jedności poprzez wypracowanie ogólnej teorii i znalezienie ogarniającego ją wspólnego punktu widzenia. Ma nim być społeczeństwo (Skarga 1966, 53). „Nie ma wolności przekonań w astronomii, fizyce, chemii, fizjologii” – zauważa Comte – różnice zdań wypływają z nieznamomości przedmiotu, z ignorancji. Wystarczy dać społeczeństwu wiedzę prawdziwą i wszelkie różnice zdań zanikną (Skarga 1966, 53).

Próbę stworzenia systemu naukowego, który zasięgiem obejmowałby i wiedzę o przyrodzie, i o zjawiskach społecznych, podjął August Comte w swoim 6-tomowym *opus vitae* zatytułowanym *Kurs filozofii pozytywnej* (publikowanym w latach 1830-1842). Zainicjował w nim socjologię (Sztompka 2002, 22). Zauważył, że nauki tworzą swoistą hierarchię, która postępuje w miarę malejącej prostoty i ogólności. Najbardziej pozytywną dziedziną nauki jest matematyka, następnie – astronomia, fizyka, chemia, biologia, na końcu zaś socjologia oraz etyka. Socjologia stanowi ukoronowanie hierarchii nauk. Mogła ona powstać dopiero na bazie dokonań nauk wcześniejszych, gdyż zajmuje się przedmiotem o najwyższym stopniu złożoności – społeczeństwem (Sztompka 2002, 22). Jako nauka nie osiągnęła ona jeszcze do końca wymagań stawianych przed naukami pozytywnymi, takich jak: faktyczność, pewność, użyteczność, ścisłość. W przyszłości jednak z pewnością to nastąpi, dlatego Comte określił socjologię mianem filozofii pierwszej (Skarga 1966, 58).

W pozytywizmie nauce wyznacza się wyłącznie cele praktyczne. Ma ona za zadanie zdobywać wiedzę pewną i ścisłą, pozwalającą na szerokie zastosowanie jej osiągnięć w życiu (Skarga 1966, 12-13 i 100), ma prowadzić do przeobrażania i udoskonalania ludzkiego życia. Comte wyraża to w formule: „Wiedzieć – aby przewidywać – aby móc zawładnąć” (cyt. za: Siemek 2017, 61). Ostatecznie celem socjologii jest „rozumienie – przewidywanie – zapobieganie”, czyli formułowanie

wyjaśnień, z których wyprowadzić można przewidywania i zalecenia praktyczne (Comte 2001, 24 i 30). Zdaniem Comte'a, fachowo badane i zarządzane społeczności mogą osiągnąć satysfakcjonujący wszystkich poziom dostatku oraz szczęścia. Wynika stąd, że program pozytywistyczny wspiera zasadność inżynierii społecznej w „dobrej wierze”, a konsekwentnie realizowany umożliwia niepostrzeżoną, stopniową likwidację wolności, przejęcie przez państwo kontroli nad różnymi aspektami życia osobistego jednostek, wreszcie – wprowadzenie społeczeństwa w ustrój noszący znamiona totalitarnego.

Warto zauważyć, że pozytywistyczne podejście do nauki jest podejściem instrumentalnym, co z kolei rzutuje na – również instrumentalny – sposób traktowania przedmiotu jej badań – przyrody (Jaroszyński 2017). Wpisuje się ono w Baconowski program podboju przyrody i specyficzną nowożytną relację teorii do praktyki oraz podmiotu do przedmiotu. Charakterystyczną cechą procesu uzyskiwania obiektywnego poznania staje się wytworzenie aksjologicznie neutralnej strefy przedmiotowej. Wiedza jest wówczas uzyskiwana poprzez przeciwstawianie sobie podmiotu poznającego (człowieka) i przedmiotu poznania (przyrody). To poznawcze przeciwstawienie prowadzi zaś do usprawiedliwiania realnego ludzkiego panowania nad przyrodą (Łepko 1998, 53-59).

## 2. POZNAWCZE USPRAWIEDLIWIENIE DOMINACJI CZŁOWIEKA NAD PRZYRODĄ

Postulat dominacji człowieka nad przyrodą wynika merytorycznie z przyjętych w pozytywizmie założeń ontologicznych. Przyjmuje on monistyczną, materialistyczną oraz naturalistyczną interpretację rzeczywistości, wywodząc z niej usprawiedliwienie dla postawy dominacji człowieka nad przyrodą. Uznaje, że ludzkie społeczeństwa stanowią jedność z przyrodą i są rządzone tymi samymi, obiektywnymi i niezmiennymi prawami, co ona. Dlatego metoda socjologii musi opierać się na tych samych metodach co nauki przyrodnicze. Naturalizm konsekwentnie ignoruje fakt, iż w społeczeństwie ludzkim występują zjawiska niespotykane w pozaludzkiej przyrodzie, takie jak: znaczenia, sensory, symbole, reguły, normy, wartości – czyli kultura (Sztompka 2002, 22-23). Taki redukcjonizm nie pozwala dostrzec rozległego i niezwykle ważnego obszaru ludzkiej egzystencji, działalności i twórczości. Wydaje się nie doceniać faktu wyjątkowości ludzkiego ducha oraz innych niż pragmatyczne przejawów jego działania.

W poznawaniu świata pozytywizm odrzuca klasyczne filozoficzne pytanie: „dlaczego?” i uznaje, że wystarczy pytać: „jak?”, „w jaki sposób funkcjonuje poznawalny zmysłami świat?”, a odpowiedź sformułować w postaci wyrażalnych w języku matematyki praw przyrody. Uznaje bowiem na płaszczyźnie epistemologicznej, że nie należy szukać przyczyn, które leżą poza dziedziną stwierdzanych „pozytywnie” faktów, lecz należy dociekać praw rządzących zjawiskami (Jaroszyński 2017). Charakterystyczny dla filozofii pozytywistycznej jest więc fenomenalizm, głoszący, że istnieją tylko zjawiska i nie ma żadnej ukrytej istoty rzeczy.

Pozytywizm podkreśla, że myśliciel może wypowiadać się autorytatywnie jedynie o zjawiskach sprawdzalnych empirycznie i racjonalnie. Jak przekonuje Comte: „nieosiągalne wykrywanie przyczyn w ścisłym tego słowa znaczeniu zastępuje się wszędzie szukaniem *praw*, tj. stałych związków, zachodzących między obserwowanymi zjawiskami. Czy bowiem chodzi o najprostsze, czy o najpoważniejsze zjawiska, a więc zarówno zderzenia ciał i ciężenia, jak moralności i myśli – poznać możemy naprawdę jedynie rozmaite związki wzajemne, które są właściwe zachodzeniu tych zjawisk; nigdy zaś nie potrafimy przeniknąć tajemnicy ich powstawania” (Comte 2001, 22). Kolejnym założeniem teoriopoznawczym pozytywizmu jest więc agnostycyzm.

Konsekwentnie pozytywizm uznaje, że wszelkie problemy poznawcze, także z zakresu humanistyki, wszelkie zjawiska, również psychiczne i społeczne, traktować należy jak fakty przyrodnicze: tzn. poznawać je poprzez obserwację i eksperyment, następnie poddawać je analizie, wykrywać relacje między nimi oraz podejmować wysiłki ujmowania odkrywanych zależności w prawa. Dowodzi, że nasza wiedza o zjawiskach zawsze pozostanie względna (Comte 2001, 22-24; Comte 1961, 289 i 310).

Granice poznania naukowego są ograniczone. Nigdy nie odpowie ono na pytania o to, czym jest życie, śmierć, materia, duch, wszechświat, o istnienie Absolutu. Prawdziwa nauka nie zadaje pytań o to, czym jest świat czy człowiek, nie szuka jakiejś „istoty rzeczy”. Są to pytania nonsensowne, na które nie da się odpowiedzieć (Skarga 1966, 12-13, 66). Tym niemniej, należy zauważyć, że są to pytania o niezwykle istotnym, egzystencjalnym znaczeniu dla człowieka. Fakt, że nauki empiryczne nie są w stanie udzielić na nie odpowiedzi przez wzgląd na swoje metodologiczne uwarunkowania, nie powinien deprecjonować znaczenia poszukiwania przez ludzi odpowiedzi na te pytania w obszarach wykluczanych z badań w naukach empirycznych. To deprecjonowanie jest posunięciem ideologicznym i nie stanowi wyrazu poszukiwania „wiedzy prawdziwej”. Tego typu postawa jest przejawem scjentyzmu, postawy metodologicznej, która głosi, że najdoskonalszą wiedzą jest ścisła nauka przyrodnicza matematyczno-fizykałna, a generowany przez nią postęp doprowadzi ludzkość do wyzwolenia z wszelkich bytowych trudności (Skarga 1966, 11-13).

Filozofia w rozumieniu pozytywistycznym przestaje stanowić odrębną wiedzę, nie ma już własnego przedmiotu i własnych metod. Otrzymuje zadanie analizowania i usystematyzowania wiedzy naukowej, kontynuowania lub uogólniania nauk szczegółowych (Stępień 2001, 26-27). Myślenie filozoficzne staje się teorią nauki, metanauką: logiką, metodologią, epistemologią procedur badawczych i wyjaśniających stosowanych przez rzeczywiste nauki szczegółowe. Domeną jej analiz nie jest już rzeczywistość, lecz język i znaczenia, zaś rezultatem – „jasność zdań” (Siemek 1989, 25-26). Jako taka, filozofia nie może już być przewodniczką nauk szczegółowych, które dotąd były traktowane jako *ancillae philosophiae*, ale staje się od nich całkowicie zależna. W pozytywizmie to filozofia staje się służebnicą

nauk, *ancilla scientiae* (Heller i Życiński 2011, 206). Ostatecznie filozofia odchodzi od mądrościowego ujmowania przyrody, na rzecz zdobywania jedynie wiedzy o przyrodzie. W konsekwencji doprowadziło to do utrwalenia się we współczesnej kulturze przekonania, że przyroda nie posiada żadnych pozautilitarnych wartości, a człowiek ma prawo wykorzystywać ją dla własnych celów, nawet kosztem dopuszczania się wobec niej daleko idących nadużyć.

### 3. ETYCZNE I EKONOMICZNE WZMOCNIENIE DOMINACJI CZŁOWIEKA NAD PRZYRODĄ

Poznawcze usprawiedliwienie dominacji człowieka nad przyrodą przekłada się na praktykę, znajdując swój wyraz zarówno w odzwierciedlającej tę postawę etyce, jak i w sposobie gospodarowania. Charakterystyczny dla filozofii pozytywistycznej nominalizm (negujący realne istnienie bytów ogólnych takich jak prawda, dobro, zło, piękno, sprawiedliwość, uznający, że w przyrodzie nie ma dobra i zła) stał się punktem wyjścia dla wypracowania etyki Johna Stuarta Milla, wyłożonej przez niego w 1863 r. w dziele *Utylitaryzm* (Mill 2005). Teoria ta dała podstawy dla klasycznego stanowiska pozytywizmu wobec zjawisk etycznych (Siemek 2017, 65). Zjawiska moralne ujmowane są w nim jako „fakty” i rezygnuje się z ich wartościowania. Etyka jest wiedzą czysto opisową, a nie normatywną. Na drodze empirycznej nie sposób bowiem wskazać wartości takich jak „dobro”, które byłoby powszechne i bezwzględne, obowiązujące dla wszystkich. Można tylko ustalić – drogą doświadczenia i opisu – co ludzie faktycznie za dobro uważają. Pozytywizm buduje więc teorię moralności bez odniesienia do moralności, ta bowiem ze swej istoty jest sferą wartości: ocen, norm i wyborów, które pozytywiści programowo uznają za niedostępne wszelkiemu poznaniu. Jedyny uznawany w etyce empirystycznej rodzaj wartości, do którego uporczywie sprowadza się wszystkie pozostałe, to wartości instrumentalne, utylitarno-techniczne (Siemek 2017, 65). Utylitaryzm za cel ludzkiego działania uznaje to, co na drodze empirycznego poznania rozpoznaje się jako dobre samo w sobie – tzn. przyjemność i szczęście jak największej liczby podmiotów odczuwających. Za kryterium etycznej oceny uznaje się użyteczność (Siemek 2017, 64–65), promowane są zachowania mające na celu urzeczywistnienie największej możliwej społecznej sumy pożytku.

Mill, jako jeden ze współtwórców ekonomii klasycznej i twórca modelu *homo oeconomicus*, w sposób szczególny podkreśla istnienie motywacji hedonistycznej i utylitarnej. Jego zdaniem, człowiek gospodarujący podejmuje działania, kierując się przede wszystkim poszukiwaniem szczęścia i zaspokojenia potrzeb oraz unikaniem cierpienia. W działaniach jednostek, oprócz motywów gospodarczych, występują co prawda także motywy natury moralnej, jednak to te pierwsze odgrywają dominującą rolę (Grzesiuk 2014, 256 i 276). Ujęcie utylitarystyczne ludzkiej „moralności” (raczej „proto-moralności”) redukuje naturę ludzką, nie uwzględniając innych motywacji kierujących postępowaniem człowieka (jak obowiązek czy miłość i odpowiedzialność), a związanych z rozwojem wyższych funkcji poznawczych

i uczuciowych człowieka. W naturze wszystkie organizmy kierują się zasadą unikania cierpienia, zaspokajania potrzeb życiowych i przedłużenia gatunku. Można przyjąć, że utylitaryzm w odniesieniu do korzystania ze środowiska promuje zasadę, aby poszukiwać największego dobra ze względu na ludzkie pragnienia i potrzeby. Tę samą zasadę można uznać za motywującą zachowania wszystkich istot żywych. Tyle że nie kalkulują one, podobnie jak niestety większość ludzi, na ile ich działania są korzystne bądź niekorzystne dla środowiska jako wspólnego źródła zasobów koniecznych do przeżycia. Klasycznie pojęta argumentacja utylitarystyczna utrudnia więc zaszczepianie zasad ekoetycznych, które domagają się motywacji opartej na obowiązkach i zdrowym rozsądku oraz rozwijania cnót umiarkowania, solidarności oraz sprawiedliwości, odpowiedzialności, uczciwości czy szczodrości, a nade wszystko odejścia od silnie antropocentrycznej hierarchii wartości.

Ekonomia tradycyjna, skupiając się przede wszystkim na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak zapewnić rozwój gospodarczy i społeczny, oraz na pomnażaniu zysku, odeszła od rzeczywistych przyrodniczych uwarunkowań gospodarowania człowiekiem. A przecież gospodarowanie to kształtowanie relacji między zasobami środowiska, kapitałem i pracą oraz informacją i technologią (rozumianymi m.in. jako substytuty zasobów naturalnych). Teorię ekonomiczną zdominowała problematyka kapitału, co doprowadziło ostatecznie do niewydolności systemu, pogłębienia niesprawiedliwego dostępu do dóbr, do kryzysu społecznego oraz globalnego kryzysu ekologicznego (Poskrobko 1998, 18).

Neoklasyczne modele ekonomii obarczone są licznymi niedostatkami w odniesieniu do odzwierciedlenia gospodarczej relacji człowieka ze środowiskiem. W kręgu ich zainteresowań są wyłącznie te elementy przyrody, które są użyteczne dla ludzkiej gospodarki. Zasoby przyrodnicze „niepotrzebne” człowiekowi z gospodarczego punktu widzenia są postrzegane jako pozbawione wartości (Rogall 2010, 113-114). Niekorzystne dla relacji człowiek – przyroda są założenia mówiące, że człowiek ma pozycję dominującą w przyrodzie i ma za zadanie podporządkowywać ją swoim celom, że zasoby dóbr są nieograniczone i należą do wszystkich oraz że nauka i technika mogą skutecznie przeciwdziałać ograniczoności zasobów przyrody (Żukowska 1996, 24-26).

W utylitarystycznie ukierunkowanej etyce gospodarczej za moralnie dobre uznaje się wszelkie przedsięwzięcia zwiększające wzrost gospodarczy, ponieważ zwiększają one pożytek średni. Zasadniczą trudność sprawia tu jednak rozwiązywanie problemów związanych ze sprawiedliwym podziałem, zarówno wewnątrz, jak i międzypokoleniowym.

Etycy utylitarystyczni, świadomi niepożądanych z punktu widzenia przynajmniej niektórych istot żywych, konsekwencji stanowiska mocno antropocentrycznego, starali się o jego złagodzenie. Sprzyjająca relacjom człowieka z przyrodą wydaje się – obecna już u Jeremego Benthama – wrażliwość etyków utylitarystycznych na cierpienie i ból każdej istoty odczuwającej. Dlatego niektórzy współcześni autorzy w tę społeczną perspektywę utylitarystycznej etyki, gdzie kluczowe jest pojęcie

szczęścia oraz zdolność do odczuwania jakości życia, włączając także pozaludzkie istoty czujące (np. Peter Singer: Singer 2004). W ten sposób powstał nurt etyczny zwany patocentryzmem. Podejście to, paradoksalnie, nie znajduje jednak uznania wśród etyków środowiskowych, dla których zasadniczą wartość ma życie jako takie i podtrzymujące je naturalne procesy. Zapatrywanie, zgodnie z którym istoty pozbawione scentralizowanego układu nerwowego (a więc zdecydowana większość istot żywych na Ziemi), gatunki czy ekosystemy, rzeki, krajobrazy – są pozbawione wewnętrznej wartości, jest nie do utrzymania na gruncie zarówno biocentrycznej, jak i ekocentrycznej, a nawet słabo antropocentrycznej etyki środowiskowej. Co więcej, utylitarystyczne podejście wartość wewnętrzną przypisuje nie tyle jednostkom odczuwającym, ale samym odczuciom przyjemności i przykrości. To one mają status moralny. Ponadto, ponieważ godziwymi są działania maksymalizujące ogólny bilans satysfakcji do frustracji, wiele działań człowieka wobec przyrody (takich jak polowanie na wieloryby, zabijanie słońi dla kości słoniowej, nosorożców dla rogu) okazuje się słusznych, gdyż przynosi więcej zadowolenia większej liczbie istot ludzkich niż cierpienia istotom pozaludzkim (Brennan i Lo 2017).

Współcześnie utylitarystyczny, szczególnie w wersji tzw. utylitarystycznego zasad, jest najmocniejszą filozofią i etyką w polityce społecznej i ekonomicznej cywilizacji zachodniej. Jego nacisk na obiektywność, na zbiorowość i pomiar (matematyczność), jest fundamentalną częścią nowożytnego projektu nauki. Niestety, stanowiska tego nie daje się – jak dotąd – pogodzić z ideą zrównoważonego rozwoju, zgodnie z którą celem działań ludzkości powinno być zachowanie istnienia gatunku ludzkiego na Ziemi oraz zapewnienie godnych warunków życia dla każdego człowieka (Pawłowski i Pawłowski 2008, 55).

#### 4. CYWILIZACYJNA FORMA DOMINACJI CZŁOWIEKA NAD PRZYRODĄ

Nowożytny rozwój nauki zaowocował rozwojem technologicznym i gospodarczym cywilizacji, co doprowadziło współcześnie do zdominowania przyrody przez gatunek ludzki. Dominacja ta została usprawiedliwiona przez filozofię i wzmocniona nową aksjologią i etyką. Ważnym założeniem filozofii pozytywistycznej w tym zakresie jest ewolucjonizm (w wersji rozwiniętej przez Herberta Spencera) odnoszony konsekwentnie do rozwoju przyrody i rozwoju społecznego człowieka (Skarga 1966, 14). Społeczeństwo ulega nieustannemu procesowi rozwoju o charakterze postępowym (Sztompka 2002, 22). Ewolucja dziejów zmierza do celu, którym ma być opanowanie przyrody dzięki postępowi nauk technicznych. Znając cechy gatunkowe człowieka, konieczności i mechanizmy jego adaptacji do środowiska oraz wpływy i warunki tego środowiska, socjologia może ustalić prawa i kierunek rozwoju społecznego. Zasadnicze jest prawo postępu – ciągłego i jednokierunkowego (Skarga 1966, 14).

Życie społeczne, stosunki międzyludzkie funkcjonują podobnie do żywego organizmu oraz podlegają prawu naturalnego doboru i „walce o byt”. Społeczeń-



stwo jest areną walki – eliminuje słabych i premiuje silniejszych, bardziej przedsiębiorczych, sprytniejszych. W tej wizji świata nie ma miejsca na żadne wartości bezpośrednio nieużyteczne, na żaden zespół autonomicznych norm moralnych czy ideał dobra. Wiedza ludzka, podobnie jak moralność i państwo, okazuje się narzędziem adaptacji gatunku ludzkiego. Dobro czy prawda stają się wartościami instrumentalnymi (Siemek 2017, 69-70).

Zdaniem Comte'a, człowiek „różni się od zwierzęcia tym, że się doskonali, a doskonalić się może tylko żyjąc w społeczeństwie” (Skarga 1966, 71-72). Ludzkie społeczeństwo oraz jego możliwości rozwojowe są więc w przyrodzie wyjątkowe. Głównym czynnikiem postępu jest warunkowany rozwojem wiedzy rozwój cywilizacji. Rozwój techniki i produkcji ułatwia życie ludzkie, zmienia jego formy na coraz bardziej zaawansowane oraz stwarza ogólny dobrobyt (Skarga 1966, 14). Nie chodzi tutaj jednak wyłącznie o dostosowywanie środowiska do ludzkich potrzeb: „nieodzownym przeznaczeniem naszego istnienia, zarówno osobistego, jak i społecznego, jest ciągle ulepszanie nie tylko warunków, w jakich żyjemy, ale przede wszystkim naszej własnej natury” (Comte 2001, 51).

Pozytywiści byli rzecznikami industrializacji, rozbudowy podziału pracy i gospodarki kapitalistycznej. Własność indywidualna stanowiła dla nich wyraz wolności ludzkiej (Skarga 1966, 52). Ideałem „stała się codzienna, systematyczna praca, wznosząca powoli lecz trwale drobne cegiełki wielkiej społecznej budowy” (Skarga 1966, 14). Wiedza pozytywna ma stanowić skuteczne narzędzie opanowania świata przez człowieka. Taki ideał poznania bardzo odpowiadał epoce wielkiej ekspansji technologii i przemysłu, a zarazem tę tendencję pogłębiał i udoskonalał (Siemek 2017, 61-62). Pozytywizm odcisnął silne piętno na sposobie rozumienia nauki oraz postępu, dając asumpt do wykształcenia się współczesnego społeczeństwa technokratycznego. Mieszkańcy stechnicyzowanych społeczeństw mają tendencję do uznawania za naturalne środowisko życia człowieka sztucznego, stechnicyzowanego i wirtualnego świata, do pokładania wiary i nadziei na świetlaną przyszłość gatunku ludzkiego w wytworach techniki, do utopijnego przeświadczenia, że problemy ekologiczne współczesnej cywilizacji rozwiąże ich faktyczny sprawca: technologia. Tymczasem, jak pisze Erazim Kohak: „Ziemia nie zostanie ocalona nawet przez najdoskonalsze technokratyczne plany, jeśli zwykli obywatele sami nie zdadzą sobie sprawy z potrzeby gruntownej zmiany stylu życia, nie rozprawią się z konsumpcjonizmem i nie zechcą żyć w sposób zrównoważony” (Kohak 2000, XXVI). Z kolei Ernst Schumacher zauważa: „Jeśli do walki z dewastacją środowiska, która, jak widzimy, wiąże się z szybkim wzrostem gospodarczym, potrzebujemy jeszcze szybszego wzrostu, to czy jest nadzieja, że kiedykolwiek przerwiemy błędne koło?” (cyt. za: Bonenberg 2006, 20).

Współcześni ludzie są coraz bardziej oddzieleni od osobistego doświadczenia kontaktu i symbiozy z dziką przyrodą, od doświadczenia estetycznego przyrody, od doświadczenia kontemplacji i zachwyty, które duchowo przeobrażają osobę i pozwalają jej dojrzewać. Zagraża im postępująca alienacja i dehumanizacja (Lorenz 1973).

Obecnie pozytywizm nadal bywa utożsamiany ze światopoglądem naukowym, czasem nazywany bywa ideologią naukową i jako taki często bywa przypisywany tzw. technokratom wierzącym w konieczność rozwoju przez postęp nauki. Ten antyekologiczny paradygmat dominacji człowieka nad przyrodą przeważa obecnie w życiu społeczno-gospodarczo-politycznym. Tyranem okazuje się jednak nie tyle człowiek, co technokrata: wytwór sprzężenia egoistycznej i zachłannej ludzkiej natury z postępowaniem technicznym, który dał działającej w oparciu o instynkty istocie żywej do ręki narzędzia o potężnej sile niszczącej. Jako taki zniewala on nie tylko przyrodę, ale również resztę społeczeństwa, a ostatecznie samego człowieka (Ślipko 1992, 16).

Porządkujący wiedzę ludzką system wypracowany przez Comte'a odznaczał się ścisłością oraz pewnością i mógł, zdaniem jego autora, służyć jako podstawa do zjednoczenia umysłów ludzkich. Idealem, w oparciu o który ludzkie dążenia i uczucia będą się mogły zjednoczyć, jest ludzkość. Ludzkość to jedyna rzeczywistość, która naprawdę człowieka interesuje, każdy zawdzięcza jej to, kim jest i co posiada, dlatego powinna być wielbiona i adorowana. Wizja Comte'a stanowi wyraz jego silnego antropocentryzmu oraz tendencji do deifikowania człowieka. Zwieńczeniem oraz logiczną konsekwencją jego socjologicznych analiz jest koncepcja religii ludzkości (Skarga 1966, 43-45). Dewizą założonego w 1848 r. Towarzystwa Pozytywistycznego stały się słowa: „Reorganizować bez Boga i króla, poprzez kult ludzkości”. Stanowisko Comte'a jest przykładem na to, jak wychodząc od konsekwentnie przyjmowanej wiary w naukę, stopniowo dochodzi się do rodzaju „świeckiej religii”.

#### ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Niektóre stanowiska filozoficzne silnie oddziałują na kulturę i wpływają na ukierunkowanie jej rozwoju. Należy do nich bez wątpienia pozytywizm. Stanowisko pozytywistyczne ma pewne bardzo istotne cechy związane z metodami badania przyrody, ze sposobami jej opisu i wartościowania, które sprawiają, że cywilizacja współczesna uległa pokusie imperialistycznego antropocentryzmu. Naturalizm i ewolucjonizm zwodniczo sugerują, że – traktując człowieka jako część przyrody – pozytywizm we właściwy sposób ocenia obustronne zależności człowieka i przyrody. Tymczasem, kierując się prymitywnie rozumianym darwinizmem, ujmuje człowieka jako wysoko uorganizowane zwierzę, które w walce o byt odnosi sukcesy większe niż inne gatunki i jako takie ma naturalne prawo do podboju i eksploatacji środowiska kosztem „gorzej” przystosowanych gatunków. Nie jest to przesłanka do budowania zrównoważonej relacji człowieka ze środowiskiem. Pozytywizm pozostaje stanowiskiem silnie antropocentrycznym. Wiąże się z tendencją do „ubóstwiania” człowieka wraz z jego naukowo-technicznymi możliwościami oraz z promowaniem zalecenia podporządkowywania przyrody potrzebom człowieka (Ślipko 1989, 99). Tadeusz Ślipko pokazuje, że źródła zagrożeń ekologicznych wypływają właśnie z tego paradygmatu myślenia i działania, biorącego początek z idei nieograniczonego władztwa człowieka nad przyrodą i jego prawa do maksymalnej eksploatacji (Ślipko 1992, 11). Idea ta wywodzi się z liberalne-

go racjonalizmu, który oderwał człowieka od Boga, z materializmu, który zaprzeczył istnieniu sfery duchowej w człowieku oraz z naturalizmem, który zdegradował moralność do poziomu wrodzonych człowiekowi popędów i skłonności (Ślipko 1989, 99). Rzecznicy pozytywistycznego stylu myślenia rozwinęli metodę naukową w kierunku, który okazał się dla relacji człowieka z przyrodą głęboko kryzysogenny.

Postulowana przez Comte'a postawa deifikacji człowieka i będący jej konsekwencją kult ludzkości do dziś znajdują oddźwięk w mentalności kultury zachodniej, uniemożliwiając uznanie w przyrodzie jej wewnętrznej wartości oraz uznanie prawa istot pozaludzkich do środowiska, które jest wspólnym dobrem wszystkich organizmów żyjących na Ziemi. Historia pokazała niekorzystne konsekwencje praktycznego zastosowania ściśle powiązanej z pozytywizmem i scjentyzmem utylitarystycznej etyki oraz teorii ekonomicznej w postaci degradacji rabunkowo nadużywanych zasobów przyrody. I „choć upadek paradygmatu mechanistycznego i pozytywistycznego został obwieszony wielokrotnie – pisze Henryk Skolimowski – beton empirycznej tradycji ciągle nas zniewala i niszczy. Dlaczego? Dlatego, że zagnieżdził się w naszych instytucjach, tak zwanych naukowych, jak również w naszych instytucjach społecznych, a szczególnie ekonomicznych, które są kontrolowane przez wspólne kryterium: Fakt, Miara i Profit. Te trzy składniki betonu empirycznego są pozostałością dawnego paradygmatu i tradycji newtonowsko-oświeceniowej głoszącej zbawienie przez postęp materialny” (Skolimowski 2009-2010, 216). Od nowożytności kultura zachodnia zaprzecza istnieniu wartości w przyrodzie pozaludzkiej. Rozpatrywanie wartości nie wchodzi w zakres poczynąń naukowych. Filozofia pozytywistyczna przekonała współczesnych myślicieli do eliminacji problematyki wartości z racjonalnego dyskursu. Współcześnie atrofia wartości stała się faktem (Skolimowski 1984, 45-51). Tak jak faktem stała się postępująca dehumanizacja zglobalizowanej kultury (Lorenz 1973).

Pozytywizm, kontynuując wezwanie do tworzenia dobrobytu na drodze bezwzględnej wykorzystania przyrody, uprawomocnił postęp rozumiany w kategoriach imperialistycznego antropocentrycznego podporządkowania przyrody człowiekowi. W ten sposób doprowadził do dalszego pogłębienia poczucia wyobcowania człowieka z przyrody i zaniku jakiegokolwiek respektu wobec niej.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Bacon, Francis. 1955. *Novum Organum*, tłum. Jan Wikarjak. Warszawa: PWN.
- Bonenberg, Marek. 2006. *Tęsknota za Olduvai. Artykuły i eseje ekofilozoficzne*. Kraków: Zielone Brygady.
- Brennan, Andrew i Lo Yeuk-Sze. 2017. *Environmental Ethics*. Dostęp: 09.06.2017. <https://plato.stanford.edu/entries/ethics-environmental/>.
- Comte, August. 1961. *Metoda pozytywna w szesnastu wykładach*, tłum. Wanda Wojciechowska. Warszawa: PWN.
- Comte, August. 2001. *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, tłum. J. K. Kęty: ANTYK.
- Grzesiuk, Kalina. 2014. Powstanie i ewolucja modelu homo economicus. *Roczniki Ekonomii i Zarządzania*, 6(2), 253-288.

- Jaroszyński, Piotr. 2017. Filozofia nauki. W: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*. Dostęp: 2017-05-24. <http://www.ptta.pl/pef/pdf/f/filozofian.pdf>.
- Pawłowski, Artur i Lucjan Pawłowski. 2008. Zrównoważony rozwój we współczesnej cywilizacji. Część 1: Środowisko a zrównoważony rozwój. *Problemy Ekorozwoju*, 3(1), 53-65.
- Heller, Michał i Józef Życiński. 2011. Epistemologiczne aspekty związków filozofii z nauką. W: Michał Heller i Józef Życiński. *Pasja wiedzy. Między nauką a filozofią*, 206-218. Kraków: Petrus.
- Kohak, Erazim. 2000. *The Green Halo: A Bird's-eye View of Ecological Ethics*. Chicago and La Salle: Open Court.
- Lorenz, Konrad. 1973. *Die acht Todsünden der zivilisierten Menschheit*. München: Piper Verlag.
- Łepko, Zbigniew. 1998. Spór o testament Bacona. *Studia Philosophiae Christianae*, 34(2), 53-74.
- Mill, John Stuart. 2005. *Utylitaryzm*, tłum. Maria Ossowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Poskrobko, Bazyli. 1998. *Zarządzanie środowiskiem*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Rogall, Holger. 2010. *Ekonomia zrównoważonego rozwoju. Teoria i praktyka*, tłum. Joanna Gilewicz. Poznań: Zys i S-ka.
- Siemek, Marek. 1989. „Nauka” i „naukowość” jako ideologiczne kategorie filozofii. W: *Nauka Społeczeństwo*, red. Helena Kozakiewicz, Edmund Mokrzycki i Marek J. Siemek, 13-29. Warszawa: PWN.
- Siemek, Marek. 2017. *Pozytywizm, czyli filozofia przeciw filozofii*. Dostęp: 24.05.2017. <http://hegel-marks.pl/downloads/teksty-siemek30.pdf>.
- Singer, Peter. 2004. *Wyzwolenie zwierząt*, tłum. Anna Alichniewicz i Anna Szczęsna. Warszawa: PIW.
- Skarga, Barbara. 1966. *Comte*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Skolimowski, Henryk. 1984. Eco-Ethics as the Foundation of Conservation. *The Environmentalist*, 4 (Supplement No. 7), 45-51.
- Skolimowski, Henryk. 2009-2010. Refleksje na temat nowej epistemologii. *Estetyka i Krytyka*, 17/18 (2/2009-1/2010), 213-226.
- Stępień, Antoni. 2001. *Wstęp do filozofii*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Sztompka, Piotr. 2002. *Socjologia*. Kraków: Znak.
- Ślipko, Tadeusz i Andrzej Zwoliński. 1999. *Rozdroża ekologii*. Kraków: WAM.
- Ślipko, Tadeusz. 1989. Etyczne motywacje działań ekologicznych. *Materiały problemowe*, 21(7-8), 98-103.
- Ślipko, Tadeusz. 1992. Człowiek elementem przyrody ze stanowiska inkluzjonizmu i ekskluzjonizmu. W: *Humanizm ekologiczny*, t. 1: *Jakiej filozofii potrzebuje ekologia: ochrona przyrody a ochrona człowieka*, red. Lucjan Pawłowski i Stanisław Zięba, 9-17. Lublin: Politechnika Lubelska.
- Żukowska, Helena. 1996. *Ekonomiczne aspekty ochrony środowiska naturalnego na przykładzie Województwa Lubelskiego*. Lublin: UMCS.